Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 14 Listopada 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 263 (1905)

Światła i cienie.

(Wywiad specjalny „Kurjera Wileńskiego" u ks. wicemin. B. Żongołłowicza).

Ksiądz — profesor — wiceminister.

Ks. dr. Bronisław Żongołłowicz, profesor Uniw. Wileńskiego, podsekretarz Stanu w Ministerstwie Wyzn. Relig. i Oświecenia Publ. kandyduje do Sejmu w okręgu lidzkim z listy Bezp. Bloku Współpr. z Rządem, na której zajmuje drugie miejsce po min. Staniewiczu. W ostatnich tygodniach ks. Żongołłowicz, pomimo swoich obowiązków ministerjalnych, kilkakrotnie odwiedzał swój teren wyborczy, objeżdżając wsie i miasta, wygłaszając przemówienia na zebraniach i biorąc udział w rozmaitych poczynaniach miejscowych organizacyj oświatowych i społecznych.

Parudniowy pobyt ks. Żongołłowicza w Wilnie, wypełniony wykładami w Uniwersytecie i egzaminami w Seminarjum Duchownem, dał nam sposobność zwrócenia się do niego, jako do kandydata do Sejmu z listy Bezp. Bloku, z prośbą o rozmowę na temat nastrojów wyborczych oraz spraw z niemi tak lub inaczej związanych. Treścią tych uprzejmie nam przez ks. prof. Żongołłowicza udzielonych informacyj dzielimy się poniżej z czytelnikami „Kurjera Wileńskiego".

Nastroje ludności.

— Jakie nastroje panują wśród ludności, z którą ks. Minister miał możność zetknąć się podczas swoich parokrotnych podróży na obszarze dwóch naszych województw?

— Ludność tych powiatów, z którą zetknąłem się, wykazuje duże zrozumienie dzisiejszej sytuacji politycznej oraz znaczenia nadchodzących wyborów dla ukształtowania się przyszłych stosunków w państwie. Jest ona bardzo przychylna dla rządu i żywi zupełne zaufanie do jego zamierzeń, zarówno w dziedzinie normowania codziennych potrzeb i interesów wsi, jak też w dziedzinie reformy ustroju. Nasz wieśniak zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej, pragnie ją widzieć silną i sprawiedliwą. Przekonał się on, że silne rządy Marszałka Piłsudskiego są dla niego sprawiedliwsze, niż rządy partyjne, oparte na nieodpowiedzialnej ingerencji demagogów, szczególnie szkodliwych w naszych stosunkach, gdzie wskutek jeszcze stosunkowo niskiego poziomu kulturalnego brakuje u ludności dość krytycyzmu wobec rzucanych w nią radykalnych haseł.

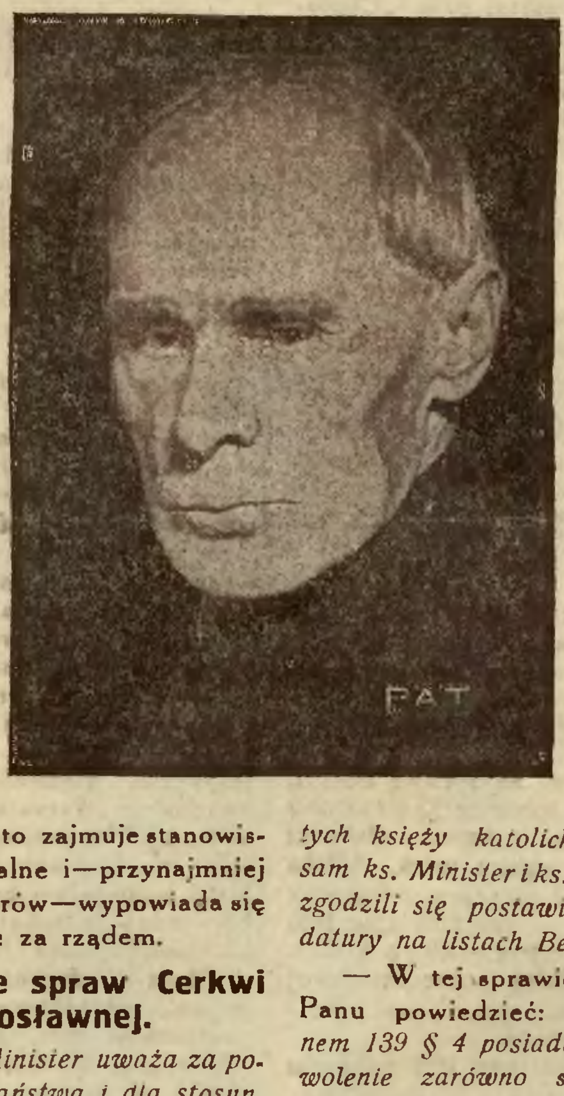
— Jak ks. Minister ocenia wpływ żywiołów skrajnych bez różnicy narodowości, operujących na naszych terenach?

— Podług moich obserwacyj, wszelka akcja żywiołów skrajnych, zarówno polskich jak i niepolskich, starająca się podciąć religijne i państwowe uczucia ludności miejscowej, nie znajduje, jak mnie się wydaje, większego posłuchu. Ludność zarówno katolicka, jak i innych wyznań, wszędzie witała mnie bardzo serdecznie, z zupełnem zaufaniem składała na moje ręce rozmaite prośby i zażalenia.

W Raduniu, gdzie istnieje szkoła rabinów, bardzo stary rabin miejscowy, trzymany pod ręce przez młodszych rabinów, odczytał bardzo podniośle w duchu religijnym hebrajskie powitanie, wysłuchane z wielkiem wzruszeniem i przejęciem się, które znać było na twarzach otaczających go młodszych i starszych rabinów. Przemawiałem do nich, zapewniając, że ze strony rządu mogą się spodziewać opieki nad swoją religją, rząd zaś wymaga od nich jedynie zachowania lojalnego stosunku wobec państwa.

Innego znów dnia, w Oszmianie, przyszedł do mnie rabin z oświadczeniem, iż jego współwyznawcy oszmiańscy powzięli uchwałę oddania swoich głosów na listę Bezp. Bloku.

Ze strony duchowieństwa prawosławnego żadnych oświadczeń wprawdzie nie miałem, lecz z tego com słyszał odnoszę wrażenie, że



duchowieństwo to zajmuje stanowisko zupełnie lojalne i—przynajmniej w okresie wyborów—wypowiada się niemal wszędzie za rządem.

Unormowanie spraw Cerkwi Prawosławnej.

— Czy ks. Minister uważa za pożyteczne dla państwa i dla stosunków miejscowych zainicjowane przez rząd uregulowanie prawnej sytuacji Cerkwi Prawosławnej?

— Uważam to nietylko za pożyteczne, ale i za konieczne.

Właśnie ta linja, którą rząd w zgodzie z władzą Cerkwi obrał, jako odpowiadająca tradycji historycznej Rzeczypospolitej i dawnej Cerkwi w niej, wydaje mi się najbardziej odpowiednią i dającą najwięcej gwarancyj, że uregulowanie na tych zasadach stosunku państwa z Cerkwią Prawosławną okaże się trwałem i zadośćczyniącem interesom obu stron.

Wśród rzesz nauczycielstwa.

— Jak się ks. Minister zapatruje na głośne ostatniemi czasy tarcia pomiędzy dwoma odłamami nauczycielstwa i na rolę w tej sprawie duchowieństwa?

— W sprawie jakichkolwiek konfliktów pomiędzy dwoma zrzeszeniami nauczycieli — Związkiem i Stowarzyszeniem—stanowisko moje może być jedynie łagodzące. Zdarzają się, oczywiście, tu i ówdzie poszczególne nieporozumienia, zatargi lub starcia w łonie naszego nauczycielstwa. Nie sądzę jednak, aby głównym ich powodem były pewne określone nastroje lub ideologja tego czy innego nauczyciela. Wydaje mi się, że owe nieporozumienia często są wyzyskiwane lub wyolbrzymiane przez czynniki w tych zrzeszeniach nauczycielskich skrajne, lub wogóle stojące od nich nazewnątrz.

Jestem zdania, że współpraca i dobra wola czynników kierowniczych obu stron pozwoliłaby bez dalszych następstw usuwać i lokalizować jakieś sporadyczne indywidualne zatargi tam, gdzie one wynikają.

Napaści endeckie.

— Jak ks. Minister ocenia napaści pism narodowo-demokratycznych na tych księży katolickich, którzy, jak sam ks. Minister i ks. prof. Szydelski, zgodzili się postawić swoje kandydatury na listach Bezp. Bloku?

— W tej sprawie to jedno mogę Panu powiedzieć: *Zgodnie z kanonem 139 § 4 posiadamy na to zezwolenie zarówno swojego biskupa, jak również biskupów diecezyj, na których terenie wystawione są nasze kandydatury. Tę rzecz uważam za decydującą dla każdego katolika. Każda napaść w tych warunkach na nas staje się napaścią już na samą hierarchję Kościoła i na jego prawa.*

Ponieważ zbliżała się godzina, na którą ks. prof. Żongołłowicz śpieszył do swoich zajęć uniwersyteckich, musieliśmy, pomimo niewyczerpania tematów, ciekawą rozmowę zakończyć. Jednakże przy pożegnaniu z ks. prof. Żongołłowiczem uzyskaliśmy od niego obietnicę, że o ile będzie potrzeba, „dalszy ciąg nastąpi...".

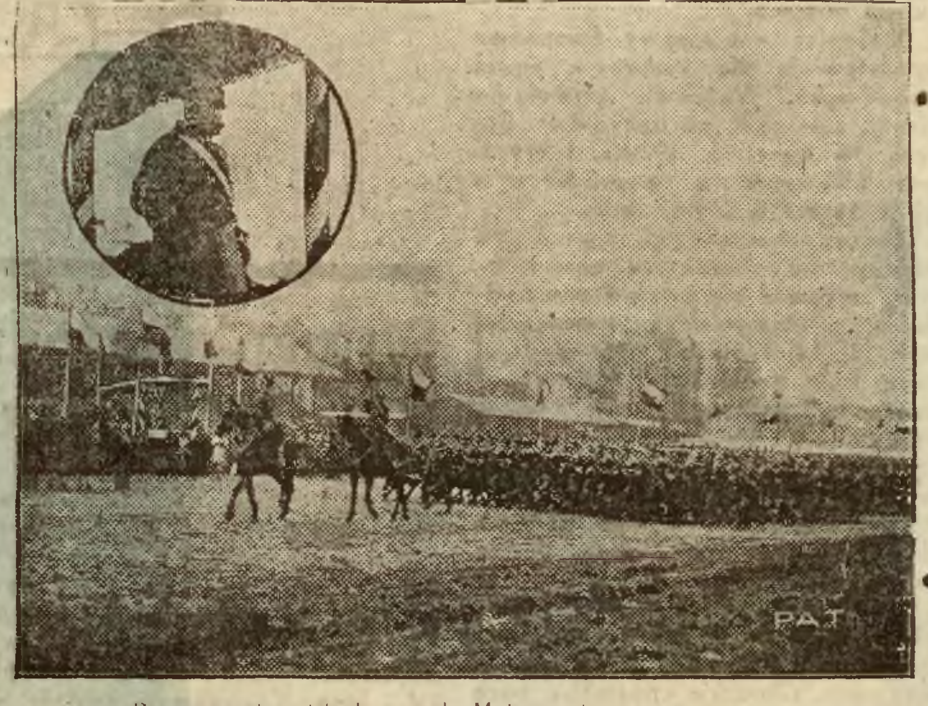
Przedłużenie dzierżawy monopolu zapałczanego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach sfinalizowane mają być rokowania w sprawie pożyczki między rządem polskim a konsorcjum zapałczanem, które dzierżawi monopol zapałczany w Polsce. Pożyczka ta wynosić ma 30 miljonów dolarów na okres 20 lat. Oprocentowanie wynosić ma 7 proc.

Ponieważ dzierżawa monopolu zapałczanego kończy się w roku 1940, obecna umowa przedłużyła tę dzierżawę do roku 1960.

W dniu Święta Niepodległości 11 listopada.



Rewja wojsk polskich na polu Mokotowskiem w Warszawie.
W owalu: Marszałek Józef Piłsudski przyjmuje defiladę.

Na listach Centrolewu PPS. ma pierwszeństwo.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Na podstawie ścisłego obliczenia, dokonanego przy uwzględnieniu wsystkich list kandydatów do Sejmu, zgłoszonych przez Centrolew okazuje się, że PPS CKW zarezerwowała dla siebie najlepsze i najpewniejsze miejsca na listach. Na pierwszych dwóch miejscach listy Centrolewu w ogromnej większości okręgów wyborczych 35 na 43 umieszczeni zostali byli posłowie i wybitni działacze PPS CKW. Stronnictwo Chłopskie radykalne musi zadowolić się znacznie skromniejszą liczbą kandydatów. Członkowie „Wyzwolenia" znajdują się na jednem z pierwszych dwóch miejsc listy Centrolewu tylko w 16 okręgach, zaś członkowie Stronnictwa Chłopskiego tylko w 15 okręgach wyborczych. Najgorzej na współpracy wyszły stronnictwa centrowe, to jest Piast i NPR prawica, których kandydaci figurują na listach Centrolewu na pierwszych miejscach: Piast zaledwie w 11 a NPR Prawica w 9 okręgach wyborczych.

W świetle tych cyfr zrozumiałą się stanie masowa ucieczka stronnictw ludowych z pod sztandarów Centrolewu.

—o—

Przewiezienie b. posłów ukraińskich z Brześcia do Lwowa.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiadujemy się, że wczoraj w godz. rannych przewieziono z więzienia śledczego w Brześciu n/Bugiem do Lwowa pięciu b. posłów ukraińskich, którzy odpowiadać będą z oskarżenia o działalność antypaństwową. Są to panowie Celewicz, Kohut, Leszczyński, Paliji w i Wysłocki.

Skazanie b. posła Graebe.

BYDGOSZCZ, 13.X. (Pat). O godz. 1 w nocy sąd ogłosił wyrok, mocą którego były poseł Graebe skazany został za przestępstwa z § 129 na 6 miesięcy więzienia. W uzasadnieniu sąd uznał winę oskarżonego z § 129 K. K. za udowodnioną, a w szczególności, iż Graebe, jako założyciel i kierownik Deutschtumsbundu, działał świadomie w kierunku osłabienia i udaremnienia ustaw państwowych o zarządzeniach administracyjnych, tyczących się całego szeregu ustaw o opcji, przelaniu praw skarbu państwa niemieckiego na skarb polski i ustaw o poborze do wojska. Co do § 86 K. K. sąd nie dopatrzył się dowodów winy oskarżonego Graebego i z tego paragrafu nie wymierzył mu kary.

—o—

Bibuła komunistyczna przemycana z Czech do Polski.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Katowic donoszą, że w rezultacie kilku-dniowej obserwacji władze bezpieczeństwa na Śląsku zlikwidowały wczoraj organizację komunistyczną, która zajmowała się przemycaniem przez zieloną granicę z Czechosłowacji do Polski bibuły komunistycznej w okresie wyborczym. Jak wykazały dochodzenia, bibuła ta przemycana była od dwóch miesięcy, drukowana zaś ona była na Śląsku czeskim na zamówienie posła komunistycznego do czeskiego parlamentu Karola Sliwki, utrzymującego ścisły kontakt z partją komunistyczną w Niemczech.

Okazuje się, iż strona techniczna spoczywała w rękach b. posła na Sejm Śląski, Pawła Komandora, który zbiegł przed aresztem na Śląsk Niemiecki.

Policja aresztowała szereg osób należących do organizacji komunistycznej.

Dyskusja nad ograniczeniem materjałów wojennych.

GENEWA, 13.XI. (Pat). Przygotowawcza komisja rozbrojeniowa, obradująca pod przewodnictwem Loudona (Holandja), zakończyła dzisiaj dyskusję generalną w sprawie ograniczenia i redukcji materjałów wojennych. Szef delegacji sowieckiej Litwinow wystąpił z protestem przeciwko nieładowi i zamętowi, jakie ujawniły się podczas dyskusji, a które — zdaniem Litwinowa — zostały wywołane biernem zachowaniem się przewodniczącego komisji. Podczas dyskusji wpłynęły rozmaite projekty rezolucyj, a m. in. rezolucja lorda Cecila, rezolucja Massigliego i rezolucja gen. de Marinisa. Rezolucje te dotyczą rozmaitych metod i sposobów zastosowania zasady ograniczenia materjałów wojennych.

Protest przeciwko konferencji Okrągłego Stołu.

KALKUTA, 13.XI. (Pat). Na znak protestu przeciwko konferencji Okrągłego Stołu odbyły się tu pochody z udziałem wielu tysięcy gandhistów, niosących czarne flagi oraz opaski żałobne. Następnie odbył się wielki wiec protestacyjny.

Nie znaleziono podstawy do rokowań.

PARYŻ, 13.XI. (Pat). W związku z pogłoskami, rozpowszchnianemi przez prasę o zerwaniu rokowań morskich między Francją a Italją, agencja Havasa stwierdza, iż żadna praktyczna podstawa do podjęcia przerwanych we wrześniu oficjalnych rokowań nie została jeszcze dotychczas znaleziona.

Rozruchy w kopalniach peruwjańskich.

NOWY YORK, 13.XI. (Pat). Według doniesień z Limy, w kopalni miedzi w Malpaso doszło do rozruchów, gdy niewielki oddział policji usiłował przeszkodzić manifestacji górników. Podczas starcia z policją 15 ludzi zostało zabitych. Władze sądowe wdrożyły śledztwo we wszystkich kopalniach całego okręgu, wstrzymując w nich jednocześnie pracę. Wszyscy cudzoziemcy zostali ewakuowani. Pociąg wiozący 350 obywateli amerykańskich i angielskich oczekiwany jest w Limie dziś wieczorem.

Podziękowanie P. Prezydenta za nadesłane życzenia.

WARSZAWA, 13-XI (Pat.) Z okazji święta niepodległości i 10 tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał z różnych miejscowości kraju kilkaset depesz z wyrazami hołdu i czci. Depesze podobnej treści nadeszły również od szeregu kolonij polskich z zagranicy. Z polecenia Pana Prezydenta kancelarja cywilna wyraża podziękowanie wszystkim tym instytucjom, organizacjom, zgromadzeniom oraz osobom, które depesze wysłały.

Konferencja ekspertów państw rolniczych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj zakończyła się w Warszawie konferencja ekspertów państw rolniczych Europy Południowo-Wschodniej w sprawie opracowania zasad udzielania kredytu średnio-terminowego dla rolnictwa: Konferencja ta zwołana została naskutek uchwały konferencji rolniczej, która miała miejsce w Warszawie na jesieni roku bież. Sesję ekspertów państw rolniczych zamknął wczoraj min. reform rolnych Staniewicz przemówieniem, w którem podziękował delegatom wszystkich państw, biorących udział w konferencji, za przybycie i ich prace. Konferencja opracowała zasady udzielania kredytu średnio-terminowego dla rolników, które przedstawione zostaną w formie memorandum komitetowi ekonomicznemu Ligi Narodów, zbierającemu się w Genewie dnia 17 b. m.

Zakończenie konferencji rolniczej.

BIAŁOGRÓD, 13.XI. (Pat). Konferencja ekspertów państw rolniczych, obradujących w Białogrodzie w dn. 10, 11 i 12 listopada zakończyła swe prace. W rezultacie obrad powzięto cały szereg doniosłych uchwał w sprawie utworzenia narodowych urzędów dla popierania eksportu państw rolniczych.

Aresztowanie b. posła Michałkiewicza.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Poznania donoszą, że wczoraj rano z rozporządzenia podprokuratora przy Sądzie Okręgowym aresztowany został b. poseł Michałkiewicz z Piasta, kandydat z listy Centrolewu, oraz b. dyr. Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu, p. Mączyński. Obaj aresztowani stoją pod zarzutem oszustwa i fałszowania ksiąg oraz nieprawnego wzbogacania się kosztem spółdzielni Domus.

Nazwisko Polaka zostanie wpisane do żydowskiej złotej księgi.

JEROZOLIMA, 13.XI (Pat). Żydzi polscy w Palestynie postanowili wpisać nazwisko konsula generalnego Zbyszewskiego, opuszczającego swą placówkę, do żydowskiej złotej księgi.

Ratyfikacja międzynarodowej konwencji handlowej.

PARYŻ, 13 XI (Pat.) Izba Deputowanych po krótkiej dyskusji przyjęła projekt ustawy, ratyfikującej międzynarodową konwencję handlową, zawartą w Genewie 1930 r.

Giełda warszawska z dn. 13.X b. r.

WALUTY I DEWIZY

Dolary	8,92½–8,94½ 8,90½
Holandja	359,07–355,97–35[illegible],17
Londyn	4[illegible],33½–43,44–43,23
Nowy York	8,914–8,9[illegible]4–8,[illegible]94
Nowy York kabel	8,923–[illegible]–8,908
Paryż	35,04 35,13 34,95
Praga	26,45–26,51 26,39
Stokholm	239,31–239,91–238,78
Szwajcarja	173,07–173,[illegible]–17[illegible],64
Wiedeń	12[illegible],65–125,96–12[illegible],34
Berlin w obr. pryw.	212,56

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	99,50
Inwestycyjna seryjna	101,[illegible]0
5% Premjowa dolarowa	54,50
5% Konwersyjna	48,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	52,00–51,[illegible]0
5% warszawskie	[illegible]5,75–56,[illegible]5
8% warszawskie	71,50
8% Częstochowy	64,25
8% Piotrkowa	61,[illegible]0
10% Siedlec	78,00
3% premjowa pożyczka budowlana	50,00

AKCJE:

Bank Polski	160,50–160,25
Cukier	34,25
Norblin	36,00–36,75–36,[illegible]0
Ostrowiec serja B.	47,25

Gospodarka socjalistów w Kasach Chorych

czyli, jak szafowano pieniędzmi robotniczemi.

Niedawne to jeszcze czasy, gdy p. Aleksander Prystor, jako minister Pracy i Opieki Społecznej, po zbadaniu stosunków panujących w Kasach Chorych rozpoczął przeprowadzać w nich sanację, usuwając dotychczasowe władze i mianując komisarzy rządowych. Krzyk zrobiony z tego powodu przez socjalistów z pod znaku C. K. W., przez których Kasy były dotychczas wyłącznie opanowane, był tak wielki, a groźby rzucane pod adresem Rządu tak straszne, że zdawało się lada chwila Polską wstrząśnie katastrofa i „krzywda" mas robotniczych zostanie na sanatorach srodze pomszczona.

Od owych czasów przeszło kilka miesięcy i... cóż się okazało. Owi rzekomi obrońcy mas robotniczych niezwykle lekkomyślnie gospodarowali ciężko zapracowanym groszem ubezpieczonych. Nadużycia, idące w setki tysięcy złotych, wykryte we wszystkich bodaj Kasach Chorych Polski niezbicie dowodzą, że krzyk wówczas uczyniony był nie krzykiem oburzenia na deptanie praw robotniczych, lecz krzykiem rozpaczy ludzi bojących się zdemaskowania.

Oczywiście, Wileńska Kasa wyjątku nie stanowi. Przeprowadzona rewizja ksiąg i wogóle gospodarki ujawniła wprost skandaliczne rzeczy.

Przytoczymy tylko najbardziej charakterystyczne kwiatki z tej socjalistycznej gospodarki, z których wnioski odpowiednie każdy czytelnik sam sobie wysnuje, przyczem zaznaczamy, że gdybyśmy na potwierdzenie zechcieli przytoczyć szczegółowe dowody, musielibyśmy zapisać niemi cały numer i wątpliwe, czyby się wszystko zmieściło.

Przeprowadzone, po mianowaniu komisarza rządowego, rewizje w Powszechnej Kasie Chorych w Wilnie ujawniły, że gospodarka w tej Kasie była prowadzona, jak się to mówi, na „aby".

Kto nie wie, że najdokładniejszem i jedynem odźwierciadleniem gospodarki danej instytucji jest jej księgowość, ale i każdy też wie, że wszelkie nadużycia najłatwiej przykryć źle lub nieodpowiednio prowadzoną księgowością. Wtedy najskrupulatniejszy i najsurowszy rewident nie ujrzy tego, czego widzieć nie powinien... Tak też było i w naszej Wileńskiej Kasie Chorych. Buchalterja [illegible] finansowego — nigdy nie wiedziała ani o żadnej zawieranej umowie, ani o dokonywanych tranzakcjach lub wypłatach. Księga główna prowadzona była zwykle z miesięcznem albo i większem opóźnieniem, co było celowo, aby nie można jej było sprawdzić z księgami pomocniczemi. Wypłaty księgowano bez podpisu osób odbierających gotówkę lub weksle, przyczem najbardziej *niewyraźne* są stosunki pieniężne z różnymi dostawcami i firmami. Przedewszystkiem uderza to, że nikt (z wyjątkiem oczywiście jednej lub dwóch osób) nigdy nie wiedział na jakich warunkach były zawierane umowy z dostawcami i jakie były z nimi rozrachunki, co umożliwiało robienie, kosztem Kasy, zrozumiałych nadużyć.

Niemniej zastanawiające było postępowanie z księgą i portfelem wekslowym. Stan był taki, że gdy czyniła coś lewica, nie wiedziała o tem prawica, a rezultat, że pozycje wekslowe w bilansie 1928 r. były nieprawidłowe, na 1 stycznia 1929 r. w żaden sposób nie można było uzgodnić księgi wekslowej z wekslami, a nawet brak było weksli, gdyż jedne i te same zapisywano na dwie firmy. Pozatem 42 weksle, na ogólną sumę 14.743 zł. i 48 groszy, nie były nawet u kasjera, przez którego ręce wszystkie weksle zwykle przechodziły. U kogo one były i kto niemi dysponował tylko się domyślano, ale nikt nie wiedział. O płatnych drukach, nad któremi nikt nigdy kontroli nie prowadził—pisać szkoda miejsca.

Nielepiej niż sprawy finansowe przedstawiają się i sprawy ściśle gospodarcze. Do chwili powołania komisji zakupów, co uczyniono dopiero 16 kwietnia 1929 r. faktycznym kierownikiem gospodarczym był sekretarz p. Armonajtis.

Zakup inwentarza i wszelkich przedmiotów charakteru gospodarczego odbywał się zwykle na zamówienia p Armonajtisa, najczęściej ustne lub telefoniczne, aby trudniej potem było ustalić czy ceny, jakość i ilość dostarczonych przedmiotów odpowiadały wszystkim wymaganiom i czy nie popełniono tu jakichś nadużyć. Po powołaniu komisji zakupów stan niewiele się zmienił, gdyż grubym rybom niebardzo się chciało opuszczać obfitego w pożywne kąski źródła. Zamówień i zakupów dokonywano więc dalej z pominięciem Komisji, a jak je dokonywano, zilustruje chociażby parę pierwszych z brzegu przykładów.

Na pewną dostawę rozpisuje się przetarg ofertowy, ale ogłasza się o tem tak późno (znany trick) że żadna firma nie może w terminie nadesłać oferty, z wyjątkiem naturalnie uprzywilejowanej, która ma gotową ofertę jeszcze przed rozpisaniem przetargu.

Drugi przykład: na dostawę mebli dla Kasy Chorych rozpisuje się niby przetarg, który urządza się w ten sposób, że do p. Oszurki, Rekiecia i Spółdzielni Stolarskiej posyła się pisma z prośbą o nadesłanie ofert. O tem, żeby zażądano ofert i od innych zakładów stolarskich, których w Wilnie jest przecież wiele, niema żadnych śladów. Wymienione firmy nadsyłają oferty prawie jednobrzmiące, gdyż — każdy przecież o tem wie — Oszurko Rekieć i Spółdzielnia Stolarska, to jedne i te same osoby. W rezultacie Oszurko staje się generalnym dostawcą wrzystkich sprzętów stolarskich dla Kasy, a ponieważ konkurencji żadnej niema, to innym stolarzom zamówień nie dawano i ofert nie przyjmowano (widocznie komuś na tem zależało) stawia ceny dowolne i, jak obecnie ustalono, przewyższające ceny normalne o jakieś 30 - 40 procent. Jeżeli więc zważymy, że obstalunków takich wykonał Oszurko na dziesiątki tysięcy, to ile tysięcy krwawo zapracowanych złotówek robotniczych zostało zmarnotrawionych? A czy robiono to przez jakąś specjalną miłość dla p. Oszurki? Wątpić należy...

Nielepszy stan był w ogólnym inwentarzu Kasy: nikt nigdy nie wiedział ile jest i gdzie są różne przedmioty jak rowery, zegarki, szafy, ręczniki, prześcieradła i t. p., które każdy mógł sobie zabrać i nie oddać, nie zwracając niczyjej uwagi.

(D. c. n.)

VII.



Precz z N.-D. precz z socjalistą!
Może lepszy komunista...
Myśli Feluś zrozpaczony...
Tu lud już uszczęśliwiony...

Tu upstrzone są ulice
Przez ludowe szubienice!
„Braterstwo, rawienstwo, swabodu"
Też żądają bolszewiki.
Wolno tu umierać z głodu!
Zamiast strawy—są tu „sztyki". d. c. n.

Do ogółu młodzieży akademickiej!

KOLEDZY!

Historja nas doświadcza!

W dniu 16 zdać mamy egzamin ze swej dojrzałości politycznej. Przekonamy się, czy smutny bieg wypadków minionych nauczył nas mądrości stanowienia o sobie i o swem Państwie.

Zestawmy udaremnione wysiłki najlepszych synów dawnej Rzeczypospolitej z walką obecną o naprawę ustroju naszego Państwa. Pięście nam się ściskają, gdy czytamy o rozwielmożnieniu się prywaty w dawnych Sejmach. Plany umocarstwowienia Polski—Królów: Stefana, Władysława IV i Jana Sobieskiego zostały udaremnione dlatego, że i wówczas głos miała endecja. Dziś też mamy obrońców „Praw ludu" w stylu Sicińskiego w osobach Liebermana i jego towarzyszy.

Jak wówczas Sejm nasz był głuchy i ślepy na reformy, zmierzające ku zapewnieniu Polsce bytu mocarstwowego,

jak wówczas karły polityczne wymiaru Zborowskich nie pozwalały wzmocnić władzy królewskiej,

jak wówczas sejmująca szlachta broniła granic Rzeczypospolitej Polskiej nierządem własnym i Państwa,

tak i dziś współczesnej nam endecji i zlepkowi partyj p. n „Centolew" droższe są swawole ich partyj, niż cel najwyższy—potęga Państwa,

tak i dziś Strońscy lżą Najgodniejszego z Polaków i naród szczują na Wodzów Jego i Wybrańców, tak i dziś „wielcy patrjoci" miary Korfantego na bracie od młota i pługa miljony zarabiają u Niemców.

Tacy to obrońcy ludu!

Głosami dziadów i bab kościelnych chcą nadal zapewnić sobie żywot bez troski i odpowiedzialności sądowej.

Przypomnijmy, Koledzy, tym „Panom" od czwórki, że to oni są potomkami tamtych z pod Targowicy;

że oni są ideowymi wnukami tych, co Konstytucję 3 go Maja zdusili, a synami ugodowych pogromców powstań narodowych;

że oni, idąc śladami tamtych, dla których Naczelnik Kościuszko był Jakobinem—Naczelnikowi obecnego Państwa zarzucali udział w urojonej przez nich masonerji;

że to oni są wykonawcami tych, co woleli kark schylić przed „carem batiuszką", niż pierś własną w szeregach braci nadstawić. Wierzymy, że dość już tych słów, by wypluwać z siebie to, co nam dech tamuje, co nam nie pozwala wyprostować się i sięgnąć wyżej.

KOLEDZY!

Jesteśmy spadkobiercami szczytnych haseł twórców Filomatów i Króla Ducha. Nie nam, młodzieży odważnej duchem i uczuciem silnej, czołgać się w bagnie partyjnej „roboty". Nie wolno nam, synom króla Batorego, mieniać swe szczytne idee na groszaki partyjne.

Nas nie zniechęci ekwilibrystyka moralna szczekaczy i nie otumani alchemja wyborcza zestawień cyfrowych.

Wierzymy w Tego, co pierwszy wzniósł miecz za sprawę Polski. Wierzymy w Niego bo w Jego woli, wykutej w lochach X Pawilonu i Magdeburgu i w znoju tułaczki niemasz fałszu, niemasz słabości w drodze ku prawdzie — ku zapewnieniu Polsce lepszego jutra. Wiara nasza połowiczną nie jest. Jak niegdyś Państwu naszemu nieśliśmy w ofierze swe życie, tak dziś oddając swój głos — umożliwiając tem pracę dla Państwa — ślubujemy wytrwać w niej do zwycięskiego końca. My i praca nasza własnością jesteśmy Polski Wielkiej i Mocarstwowej i nie zaprzedamy się temu, któremu na imię wstecznictwo, pomniejszanie potęgi i siły Rzeczypospolitej, oraz lżenie Jej Twórcy.

Koledzy! Wskrzesiciel naszego Państwa i naszego Uniwersytetu Marszałek Józef Piłsudski niech nas prowadzi!

Nie dane nam było walczyć w Jego zwycięskich szeregach na polu walki orężnej, więc czy nas Mu zabraknie dziś, w walce Jego ze słabością społeczeństwa o ugruntowanie promiennej przyszłości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej?

Wileński Akademicki
Komitet Wyborczy Współpracy z Rządem
Marszałka Piłsudskiego.

Do numeru dzisiejszego dołączamy kartki do głosowania, które każdy wyborca powinien wyciąć i w dniach 16 i 23 listopada r. b. wrzucić do urny wyborczej w swojej komisji obwodowej.

Odczyt o kolonjach francuskich.

Dnia 6 go b. m. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbył się bardzo ciekawy wykład znanego przyjaciela Polski D ra Barot na temat: „Współczesna Francja Kolonjalna". Dr. Barot bawił kilka dni w Wilnie w roku 1927 ym wespół z wycieczką Les Amis de la Pologne. Po powrocie z Polski Państwo Barot wydali świetnie napisaną książkę „Notre Soeure la Pologne", która rzeczowem ujęciem tematu, podanego w życzliwym tonie i barwnej literackiej formie, oddaje wielkie usługi propagandzie Polski we Francji. Nic też dziwnego, że onegdajszy wykład Dr. Barot odbył się przy szczelnie wypełnionej sali.

W swoim wykładzie Dr. Barot zobrazował francuską ekspansję kolonjalną, sięgającą bardzo odległych czasów. Dzieje i losy francuskich kolonij w Ameryce Północnej i Południowej i w Indjach, utratę kolonij w Ameryce po upadku Napoleona mniej więcej w roku 1815 ym.

Prelegent znacznie obszerniej potraktował historję nowego rozszerzania się kolonij francuskich, zarówno w Indochinach, Kochinchinie Annamie, Tonkinie i Madagaskarze, jak też i kolonij afrykańskich, których stulecie ma być obchodzone wspaniałą, zakrojoną na wielką skalę wystawą kolonjalną w Paryżu.

Dr. Barot podkreślił pacyfistyczny charakter kolonizacji francuskiej, która obejmując protektorat i dając tubylcom oświatę i zdobycze współczesnej cywilizacji, pozostawia im faktyczną niezależność i wolność handlu ze wszystkiemi państwami świata. Właściwym twórcą francuskiej współczesnej humanitarnej polityki kolonjalnej był generał Federbe, jeden z bohaterskich wodzów kampanji z roku 1870 go.

Murzyni afrykańscy chętnie przyjmowali protektorat Francji, gdyż protektorat ten, pozostawiając im ich religję, niezależność i zwyczaje, dawał im szkoły, szpitale, pomoc i wskazówki przy eksploatacji naturalnych bogactw kraju, a przedewszystkiem zapewniał opiekę przed największą plagą ludzkości, handlem niewolnikami.

Dzięki tej rozumnej i humanitarnej polityce, obszar kolonij francuskich obejmuje obecnie przestrzeń dwadzieścia jeden razy większa, aniżeli obszar Francji, i przynosi jej miljardowe dochody, nie uszczuplając tem bynajmniej bogactw kolonij, które z roku na rok rozwijają swoją produkcję, dając przy tem pracę i dobrobyt mieszkańcom. Miarą wzrostu bogactw kolonij francuskich są sumy wkładane przez nie na różne inwestycje, jak koleje, drogi, gmachy użyteczności publicznej i t. d.

Zajmujący swój wykład, podany pięknym językiem w jasnej i barwnej formie, Dr. Barot uzupełnił jeszcze wyświetlaniem przezroczy, uwidaczniających poszczególne kolonje, ich wielkość i zaludnienie i główny przedmiot produkcji danego kraju, jak również doskonałe zdjęcia krajobrazów, typów, mieszkańców, świątyń i gmachów, przedstawiających ogromną barwność i różnorodność stylów architektonicznych.

Znakomity swój wykład, wypowiedziany z wielką swadą oratorską, Dr. Barot zakończył słowami „Francja, zarówno jak Polska, kieruje się zawsze ideami humanitarnemi i umie uszanować godność ludzką wszystkich ras, wyznań i narodowości". *Zok.*

114 Środa Literacka.

poświęcona została pamięci świeżo zmarłego powieścio i komedjopisarza Włodzimierza Perzyńskiego. Szczegółowy referat analizujący technikę kompozycyjną autora oraz charakterystykę jego twórczości wygłosiła w. prez. Związku p. Hel. Romer, poprzedzając odczyt wspomnieniami z osobistej znajomości z Perzyńskim i odczytaniem jego niedrukowanego wiersza. Poczem p. Lewicka i p. Wyrzykowski, artyści teatrów miejskich, odczytali nowele Perzyńskiego. Następnie, przy herbacie, nabrała Środa charakteru zebrania towarzyskiego, dzięki opowiadaniom obecnych (pp. Hulewicza, Chomińskiego i inn.) o życiu polskich pisarzy. Osób było 70.

Na poprzedniej Środzie miał miejsce odczyt prof. Morelowskiego, co w sprawozdaniu zostało przeoczone.

Na dzień 26 listopada jako 75 rocznicę śmierci Mickiewicza, Związek przygotowuje specjalny obchód w Murach więzienia Filaretów.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

KONTREDANS.

„Zjazd Centrośmiechu" („Qui pro Quo"), „Parada Gwiazd" („Morskie Oko"), „Tańcowały dwa Michały" („Wesoły Wieczór").

Aczkolwiek siedziba Rządu i Sejmu nie znajduje się w Wilnie — interesuje się ono państwowemi sprawami. Zważywszy to zainteresowanie, należy dawać Wilnu sprawozdania z warszawskich teatrzyków, a zwłaszcza z „Qui pro Quo"— nigdzie bowiem nie mówi się tyle i tyle prawdy o Rządzie i o Sejmie, jak właśnie w tych siedzibach dowcipu i humoru, jakiemi są nocne teatrzyki warszawskie z „kochaną starą budą" na czele.

Gdy rozeszła się wiadomość, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu, że „Morskie Oko" kupiło Krukowskiego i odkupiło Zulę Pogorzelską— wielu optymistów dopatrywało się w tem upadku „Qui pro Quo". Mówię: optymistów, gdyż, aby wysunąć podobne twierdzenie, trzeba być nawet utopistą, wierzącym w istnienie ludzi niezbędnych. Otóż, w przeciwieństwie do ludzi zbytecznych, ludzi niezbędnych niema napewno.

Zresztą, jeśli idzie o „dusze" „starej budy" — jest nią niewątpliwie Hemar, Tuwim i Jaroszy. Dopóki więc teatrzykiem zajmują się: świetny humorysta, genjalny poeta i inteligentny, uroczy reżyser i conferencier — o upadku „Qui pro Quo" mowy być nie może.

Jeżeli nawet utworzyła się luka po utracie Krukowskiego i Zuli, to ją, w sposób iście królewski, zapełnia Marja Modzelewska, której piosenki co wieczór czarują tłumy zasłuchanej publiczności. Dobrym również nabytkiem jest Leo Fuks: „Człowiek-wąż" — niesamowity zupełnie.

Po eleganckiej, pełnej wdzięku zapowiedzi następnego numeru — Jaroszy ginie za kotarą, która rozsuwa się powoli, jakby ktoś coraz szerzej otwierał ramiona. Na scenie pusto, żadnej dekoracji, tylko czarne tło. Nagle, za kulisami robi się wesoły krzyk i ukazuje się sznur fraków: Tom ciągnie Lawińskiego, Lawiński ciągnie Dymszę, Dymsza ciągnie Fuksa. Fuks — Rychtera, Rychter — Minowicza, Minowicz — Jaroszego, a Jaroszy Modzelewską. W ten to sposób ukazuje się na scenie urocza Marysia w prześlicznej, stylowej, różowej krynolince do ziemi. Ten rodzaj wejścia na estradę motywuje tekst piosenki: „Ja chciałabym — i boję się, umiałabym — a dwoję się, próbowałabym — i zbroję się, i, w ostatniej chwili — strach...".

Na szalony „bis" Modzelewska wydobywa już ton liryczno-tragiczny, tak właściwy jej naturze, jeśli wogóle może być mowa o tem, co przeważa w olbrzymiej skali talentu znakomitej artystki.

W drugiej połowie rewji znów Modzelewska stanowi „clou". Tym razem występuje w sukuni koloru cynobru, na tle malowniczej dekoracji i śpiewa przy akompanjamencie „Chóru Dana". „Sancta Madonna poratuj — jutro z Casablanca wraca mój mąż" — łka prawie, wydobywając coraz głębsze tony.

O ile Modzelewska i, po części, Leo Fuks wypełnili w „Qui pro Quo" lukę po Zuli i Krukowskim, o tyle Krukowski i Zua nie zdołali zapełnić istotnej przepaści, jaka utworzyła się w „Morskiem Oku" po utracie Halamek, a zwłaszcza—nieporównanej Lody. W tym wypadku należy zrobić wyłom w teorji o nieistnieniu ludzi, jeśli nie niezbędnych, to jednak—niezastąpionych.

Jeśli Krukowski niewiele przysporzył „Morskiemu Oku", to w każdym razie wiele ujął samemu sobie przez tę zmianę korzystną materjalnie, lecz jakże niefortunną dla warunków rozwoju talentu. Urokiem „Lopka" były dotąd jednak świetne teksty pisane dlań przez Hemara i Tuwima. Pozbawiony tych tekstów, Krukowski odzyskuje pełnię stylu dopiero wówczas, gdy mówi na „bis" stare melodeklamacje, znane z „Qui pro Quo".

W dodatku, czując się u szczytu—„Kazik" wyraźnie przestaje się starać i, zamiast uczciwie żydłaczyć za swoje sześć tysięcy miesięcznie — zaczyna mówić najczystszą polszczyzną, jakby jego występ był wykładem języka, a nie parodją żydka źle zasymilowanego.

Znacznie lepszy numer, choć, oczywiście, całkiem niewspółmierny, kreuje Ela Antoszówna. Ta rasowa akrobatka ma momenty zupełnie bajkowe. Prawda, że oprócz znakomitej pomocy Woycieszki—Antoszówna ma również zręcznie pomyślany kostjum i dekoracje. W obecnej rewji wykorzystano stary, wypróbowany efekt paryskich muzic-halów: taniec w fosforyzującym kostjumie na tle zupełnie nieoświetlonej sceny. Tak ubrana—Ela tańczy węża. Właściwie jest to raczej pokaz akrobatyczny, ale tak świetnie wykonany, że, gdy zapala się światło—ma się przez chwilę wrażenie, iż gad przeobraził się w kobietę.

Druga część tego wschodniego numeru polega prawie całkowicie na dekoracji: W głębi sceny i na całą jej wielkość zmontowano olbrzymiego Turka. Opiła i ospała ta bestja rusza wargami, językiem, ręką, przewraca kolosalnemi gałami bezmyślnych ślepi i dyszy całem ciałem. Ten ostatni efekt osiągnięto przez pompowanie powietrza w płócienne ubranie Turka. Obleśne to monstrum, zrobione surrealistycznie, pali nargile. Nargile wielkości beczki wygląda przy nim jak szpulka. Dym odtwarza Barbara Horbaczewska. Siedzi skulona i prawie naga. W pierwszej chwili doznaje się wrażenia, że to nie kobieta z krwi i kości, a maleńka, porcelanowa laleczka, podczas gdy olbrzymi Turek zda się być żywym człowiekiem rozmiarów naturalnych. Gdy dym zaczyna tańczyć — złuda się potęguje. Horbaczewska dała wybitnie zmysłową, lecz i niemniej ładną kreację i dopomogła do mimowolnego usymbolizowania konwencjonalności wszelkich umówionych rozmiarów, nawet tak opatrzonych, jak przeciętny wzrost człowieka.

Symboliki możnaby się dopatrzyć i w innych numerach: ilekroć tańczy zespół girls z boys—wypada po jednym boy na dwie girls. Czyż to nie obrazuje tak opłakanego przez panny braku mężczyzn, płynącego nietyle z niedomiaru chłopców, ile — z nadmiaru rozwódek? Pewno: skoro kobiety mają, skromnie licząc, po dwóch mężów, to już część panien nie może mieć żadnego. Musi być jakaś równowaga na świecie.

Owe matrymonjalne refleksje nasuwają się podczas rewji tem łatwiej, że właśnie matrimonium zabrało nam aż dwie Halamki. Jeszcze publiczności warszawskiej została Zizi: niezrównana interpretatorka słynnej „Złotej Pantery". Obecnie Zizi Halama zdobi scenę „Wesołego Wieczoru", ale, przynajmniej w ostatniej rewji, tańczy dość rzadko. Świetnym jej partnerem jest Parnel. lecz znów Parnel tańczy przeważnie z Messalówną. Na to nie było warto rozwodzić się z żoną.

Jednak, trzeba przyznać, że na Messalównę—okiem widzącym tylko teraźniejszość, patrzy wyłącznie ostatnie pokolenie. Starzy zaś widzą własne, dobre lata minione, kiedy to Messalka była taka zgrabna i urocza, a oni—tacy młodzi.., A że na sali, zwłaszcza w krzesłach, są prawie same łysiny—tedy Lucy zbiera najwięcej oklasków i stale musi bisować. Zato galerja szaleje, gdy ze sceny uśmiecha się Mara Gabrielli, ukazując nie zęby, a dwa rzędy drobnych pereł. Mara, tak jak i Zizi, przeszła do „Wesołego Wieczoru" z „Morskiego Oka", gdzie debiutowała niedużym głosikiem i ogromnym wdziękiem.

Poza temi trzema czołowemi teatrzykami stolicy jest jeszcze kilka teatrzyków drugorzędnych, o których tem bardziej mówić nie warto, że i tam dokonały się pewne przegrupowania aktorskie. Oczywiście— na niekorzyść owych teatrzyków. Naprzykład Leo Fuks przeszedł do „Qui pro Quo", osierocając „Czerwonego Asa". Może w żadnym z ostatnich sezonów nie było tylu przegrupowań. Reasumując: Halamki ze sceny do ołtarza, Krukowski— z kolebki swego talentu pod rynnę „utworów" Własta, Modzelewska z „Polskiego" do „Qui pro Quo" (ale tylko na jeden program). Zizi z „Morskiego", Zula—do „Morskiego" i tak dalej. Nawet, skoro już mowa o przegrupowaniach aktorskich, Junosza Stępowski opuścił teatry szyfmanowskie i przeszedł do „Narodowego". Istny kontredans.

Wracając do rewji, była ostatnio w Warszawie przejazdem Operetka Murzyńska, lecz chodzenie na nią było grubym nietaktem wobec wszechwładnie panującego hasła: „Używajcie tylko wyrobów krajowych". W myśl tej zasady podziwiamy w rodzimem „Morskiem Oku" numery skopiowane na paryskiej „Folies Bergères".

Marja Milkiewiczowa.

Warszawa, w listopadzie.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Ohydne morderstwo wpobliżu Oszmiany.

Zaginięcie był. osadnika wojskowego. Trup kapitana w worku. Członek klubu sportowego w Pabjanicach zabójcą. Mord rabunkowy. Pościg za mordercą.

Na terenie gminy krewskiej, pow. oszmiańskiego, wykryto w tych dn. ohydne morderstwo, którego szczegóły przedstawiają się jak następuje:

W pobliżu Oszmiany znajduje się folwark Babieniszki — własność osadnika wojskowego, kapitana rezerwy wojsk polskich Bronisława Beniszewicza.

W dniu 26 października władze bezpieczeństwa powiatu oszmiańskiego zostały zaalarmowane tajemniczem zaginięciem właściciela tego folwarku, który znikł w zagadkowy sposób, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów.

Wszczęte poszukiwania nie doprowadziły do wyświetlenia tajemnicy. Dopiero w dniu 7 b. m. mieszkańcy wspomnianego folwarku dokonali straszliwego odkrycia.

Podczas sprzątania stodoły będącej własnością zaginionego robotnicy znaleźli pod stogiem słomy worek, od którego szedł jakiś nieprzyjemny zapach.

Po otwarciu worka robotnicy z przerażeniem zobaczyli, iż leżą w nim poćwiartowane zwłoki właściciela folwarku Beniszewicza. Zwłoki znajdowały się już w stanie rozkładu, co wskazywało, że morderstwo zostało dokonane przynajmniej przed paru tygodniami.

O straszliwem odkryciu doniesiono policji i władzom sądowo-śledczym które natychmiast przystąpiły do przeprowadzenia dochodzenia.

Sekcja zwłok pozwoliła ustalić, iż Beniszewicz został znienacka napadnięty przez zabójcę który ogłuszył go uderzeniem jakiegoś ciężkiego narzędzia w głowę, poczem zadał mu siekierą cały szereg śmiertelnych ran. Po dokonaniu zbrodni zabójca wpakował zwłoki swej ofiary do worka, i schował je pod dużym stogiem słomy. Morderca był na tyle przezorny, że zdążył zatrzeć wszelkie ślady zbrodni, jak siekierę, plamy krwi na podłodze i t. d.

Po ustaleniu tych okoliczności policja znalazła się przed zagadką kto jest morderca.

Wszczęto energiczne poszukiwania które narazie nie dawały pożądanego rezultatu. I dopiero ustalenie następującej okoliczności pozwoliło po nitce dotrzeć do kłębka.

Podczas ustalania personalji przebywających w folwarku Babieniszki przypomniano że tu ostatnio zatrudniony był w charakterze parobka stały mieszkaniec Komiszewicz, pow. łaskiego, wojew. łódzkiego Otto-Alfred Henning, Niemiec z pochodzenia. Przyczem mieszkańcy folwarku zwrócili uwagę na fakt, iż mniej więcej w tym samym czasie kiedy zaginął Beniszewicz, znikł również z folwarku i ów parobek, który wyjechał w nieznanym kierunku.

Pośpieszna ucieczka Henninga wydała się podejrzaną. Prowadząc więc w dalszym ciągu dochodzenie policja ujawniła następujące szczegóły, które wyraźnie wskazują na Henninga jako sprawcę ohydnej zbrodni.

Okazuje się, iż w dniu 24 października r. b. ś. p. Beniszewicz udał się w towarzystwie Otto-Alfreda Henninga do Wilna, gdzie otrzymał w Banku Rolnym pożyczkę w wysokości 2.600 złotych.

Mieszkańcy folwarku widzieli również jak Beniszewicz powrócił z miasta również w towarzystwie Henninga. Nazajutrz Beniszewicz zaginął.

Reasumując zebrane okoliczności, staje się jasnem, że ś. p. Beniszewicz padł ofiarą morderstwa rabunkowego którego dokonał parobek Henning, w celu przywłaszczenia owych 2.600 zł.

Zarządzono aresztowanie Henninga, jednak wszelkie usiłowania policji w tym względzie nie odniosły pożądanego skutku. Henning znikł bez śladu.

Jak zaznaczają mieszkańcy folwarku Babieniszki Henning wydawał się zawsze podejrzanym. Mając wykształcenie powszechne wstąpił on na służbę w charakterze parobka i stale starał się unikać rozmów o swojej przeszłości.

Jedynym dokumentem, który posiadał — była legitymacja sportowa wydana przez klub sportowy w Pabjanicach „Burza" za Nr. 15-26.

Policja rozesłała za zbiegłym mordercą listy gończe. (c)

Zatrzymanie niebezpiecznych opryszków.

Wczoraj policja śledcza zatrzymała wpobliżu Wiszniewa dwóch niebezpiecznych opryszków Jana Minrosa i Pawła Stankiewicza, oddawna poszukiwanych przez policję za rozboje i grabieże.

Ostatnio rabusie dokonali zuchwałego napadu bandyckiego na stałego mieszkańca Daszewa, Michała Lejzera, powracającego z targu do swej wsi.

Bandyci napadli na Lejzora i po związaniu go pod groźbą rewolwerów odebrali wszystką posiadaną gotówkę. Po odejściu bandytów Lejzorowi udało się uwolnić od pęt i zaalarmować policję, która natychmiast urządziła obławę w okolicznych lasach i zatrzymała bandytów. (c)

Dość miał czerwonej armji.

W rejonie Radoszkowicz na odcinku granicznym Szepielowszczyzna przekroczył granicę polską i został zatrzymany przez placówki polskie zastępca komisarza 9 p. p. sowieckiego Borys Damilew (Ukrainiec). Zatrzymany oświadczył, iż zbiegł z szeregów armji czerwonej, gdyż dość już miał panujących tam intryg i wzajemnego szpiegostwa.

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Patrjotyzm i ofiarność kolejarzy Dyrekcji Wileńskiej.

(Wywiad z Prezesem Okręg. Bezp Kom. Wyb. Pracowników Kolejowych Dyr. P. K. P., p. Bolesławem Bachowskim).

Już z zamieszczanych relacyj o ruchu przedwyborczym wśród kolejarzy Dyrektor P. K. P. na łamach naszego pisma wyrobić, można było sobie zdanie o jednomyślności tego licznego odłamu funkcjonarjuszy państwowych na terenie ziem Północno - Wschodnich. Doniedawna jeszcze różne partje, a szczególnie P. P. S. i Narodowa Demokracja chełpiły się, że wpływy wśród kolejarzy związkowych należą do nich. Życie wykazało, że jest inaczej, a oto oddajemy głos prezesowi Okr. Bezp. Kom. Wyb. Pracowników Kolejowych, p. Bolesławowi Bachowskiemu, który na rzucone mu w tej sprawie pytania daje niezmiernie interesujące odpowiedzi. Że rozmowa ta popsuje trochę krwi opozycjonistom z prawa i z lewa, o to się nie martwimy.

— *Czy podczas akcji wyborczej związki kolejowe, znane w ciągu szeregu lat z swego ciążenia bądź do P. P. S., bądź do endecji i chadecji, przejawiały ostatnio jakąś akcję na rzecz list opozycyjnych?*

— To stało się niemożliwe, mówi energicznie prezes komitetu p. B., czynniki partyjne w tych związkach, zorjentowawszy się, że nie znajdą w masach kolejowych posłuchu z chwilą, gdy w grę wyborczą weszła osoba Marszałka Piłsudskiego — w obawie kompromitacji odstąpili od dawnych metod.

Zresztą związki te, a głównie Z. Z. K. (ciążący do P. P. S.) straciły ostatnio swój autorytet wśród ogółu kolejarskiego, a jeśli nie rozsypały się dotąd, to poprostu dlatego, że wielu kolejarzy trzyma obawa utraty wkładów pieniężnych, gromadzonych tam w ciągu szeregu lat. Autorytet tych związków upadł z chwilą, gdy stronnictwa opozycyjne opiekujące się niemi wszczęły intensywniejszą kampanję oszczerczą przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu i jego rządowi, który wykazał wiele troskliwości dla spraw kolejarskich.

— *A czy na tę zmianę nastrojów nie wpłynęła zmiana w ostatnich latach na stanowisku Dyrektora Kolei w Wilnie?*

— Tak, chciałem właśnie podkreślić, że w obrębie naszej Dyrekcji *od chwili objęcia urzędowania przez p. Dyrektora inż. Falkowskiego* nastroje w związkach uległy zasadniczym zmianom, co odrazu odbiło się korzystnie głównie na wzmożonej współpracy linji z władzami kolejowemi.

Ogół kolejarski, widząc sprawiedliwe sraktowanie jego wysiłków i dążeń, wyłamał się od posłuchu menerów związkowych w stylu p. Stażowskiego, coraz chętniej bierze udział w współżyciu kulturalnem z sferę urzędniczą. Jeśli mówić o obecnem współdziałaniu z tą sferą na rzecz BBWR — to widzimy tu nawet znanych z pracy związkowej, zarówno Z. Z. K., jak i Z. K. P. na całej sieci kolejowej Dyrekcji. Członkowie tego ostatniego związku, nad którym całkowicie utraciła już wpływy endencja, zarówno inteligenci jak i robotnicy w 99 poc. — idą ręka w rękę z organizatorami akcji wyborczej na rzecz listy Marszałka Piłsudskiego.

Ostatnio wielkie wrażenie wywarł fakt, iż Dyrektor Kolei p. inż. Falkowski po męsku — jako obywatel, wystąpił na Akademji w Wilnie, wypowiadając swoje osobiste przekonania, że bezwzględnie kolejarz polski musi wziąć udział w pracy Wodza Narodu nad ugruntowaniem powagi państwa.

— *Pytamy o zakres pracy przedwyborczej.*

— Komitet Okręgowy zaraz po ukonstytuowaniu się stworzył komitety kolejowe na wszystkich stacjach węzłowych i powołał do współpracy parę tysięcy mężów zaufania na całej sieci kolejowej.

— *Skąd panowie wzięli fundusze?*

— *Tu kategorycznie stwierdzić muszę, iż piewszym krokiem naszej akcji było wezwanie ogółu kolejarzy do ofiar na jej cele. Nie skorzystaliśmy z najmniejszego nawet przydziału funduszu zebranego przez BBWR, wszystkie odezwy wydaliśmy ze składek, które ogół kolejarzy, jak tylko zachodzi potrzeba, samorzutnie zbiera.*

Mogę pana zapewnić, że to, co się pisze w prasie prorządowej o aktywności kolejarzy na obszarze Dyrekcji Wileńskiej, odpowiada w drobnym stopniu tym żywiołowym nastrojom, jakie tej akcji towarzyszą.

Kolejarze kresowi stanowią dziś, rzec można, jednolitą warstwę, przepojoną ideałami pracy dla państwa, ideałami Marszałka Piłsudskiego, za którym stoją zwartym murem. Na całej sieci kolejowej kolejarze służą przykładem społeczeństwu, rezygnując z swej przynależności partyjnej, czy związkowej, gdyż jak stwierdzić dla ludzi dobrej woli nie będzie trudnością—przyszłość swoją i państwa widzą w zwycięstwie Marszałka Piłsudskiego.

Jako zaszczycony godnością prezesa Okręgowego Bezpartyjnego Komitetu Pracowników Kolejowych, stanowiącego integralną część — BBWR., dumny i szczęśliwy jestem z tej pracy naszego ogółu kolejowego.

Wywody te zasługują na poklask, *a więc brawo, klolejarze!* *vox.*

Kto przewodzi gromadzie, musi dbać o jej dobro.

Dla przykładu, jakim zapałem do współpracy z rządem dla dobra państwa ożywieni są wybrani przez ludność wójtowie i sołtysi gromadzcy podajemy poniżej odezwę wydaną i podpisaną **przez sołtysów gromadzkich gminy daugieliskiej, powiatu święciańskiego.**

W pięknej tej odezwie, która stanowi wzór jednomyślności przedstawicieli ludności wsi czytamy:

Gospodarze!

„Wybrani przez Was sołtysi widocznie zasłużyliśmy sobie na Wasze zaufanie, przeto jako tacy, którzy mając do czynienia tak wiele z Wami i sami będąc członkami Waszego społeczeństwa ostrzegamy: Nie dajcie się bałamucić przez ludzi złej woli, którzy tylko własny interes mając na względzie, manią Was obiecankami polepszenia Waszej doli. Nie dajcie posłuchu tym, dla których nie dobro kraju i wyborców jest gwiazdą przewodnią, lecz niskie partyjnictwo, a idźcie za głosem Marszałka Piłsudskiego, idźcie za tą listą, której naczelnem hasłem jest dobro Ojczyzny i społeczeństwa i idźcie za tymi, którzy czynami swego życia i nieraz krwią własną udokumentowali to, iż dla Ojczyzny życie poświęcić należy.

My ludzie pracy ciężkiej na roli musimy umieć ocenić ludzi czynu, a potępić tych, którzy wiele mówią, lecz nic nie robią. Przeto każdy rolnik, chrześcijanin, katolik i obywatel powinien głosować na listę Nr. 1 B. B. W. R."

Sołtysi gromadzcy: (—) **Klemens Czybir** gromada Nowo-Daugieliska; (—) **Onufry Staniewicz** gromada Poryngowska; (—) **Józef Szymanis** gromada Ryzguńska; (—) **Józef Ogiński** gromada Cejkińska; (—) **Juljan Menczyński** gromada Izabelińska; (—) **Nikodem Maczkinis**; gromada Orańska; (—) **Prochło Rogow** gromada Dziśnieńska; (—) **Jan Rukszan** gromada Przyjaźnieńska; (—) **Wacław Żułan** gromada Gawejkiańska; (—) **Juljan Miekiewicz** gromada Ignalińska.

Odezwa ta przyjęta była na zebraniu, odbytem w dniu 5 b. m. **pod przewodnictwem wójta gminy daugieliskiej A. Adamowicza.** Protokół tego zebrania podpisali właśnie wszyscy wymienieni, co potwierdził wójt swym podpisem.

W protokóle tym, który pozostanie jako dowód jednomyślności gromadzkiej w aktach gminy takie oto czytamy tej odezwy uzasadnienie:

„Mając na uwadze dobro Rzeczypospolitej Polskiej i widząc, iż jedynie pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, to dobro uzyskać można dla umiłowanej Ojczyzny naszej, który czynem całego swego życia tego dowiódł, iż najwyższem prawem jest praca dla potęgi i siły Ojczyzny, widząc Go stojącym na czele tych, którzy ideje Jego piastując mogą wejść do przyszłego Sejmu postanowiliśmy dołożyć wszelkich starań, aby lud bałamucony partyjnemi agitacjami nie szedł za ich wywrotowemi hasłami, lecz jednogłośnie oddawał swe głosy na listę Nr. 1 B. B. W. R.".

Zebranie przedwyborcze B. B. W. R.

Zebranie przedwyborcze dzielnicy Nowe Zabudowania odbędzie się dziś o godz. 18-ej przy ul. Horodlskiej Nr. 31.

Stanowisko kobiet holszańskich wobec wyborów.

Wszystkie jawnie i otwarcie głosują na jedynkę.

Dnia 7.X 1930 r. z inicjatywy p. Dworzeckiej odbyło się w Holszanach zebranie kobiet—zwolenniczek stronnictwa rządowego. Obecnych 120 osób. Przewodniczyła p. Dworżecka, sekretarka Piechocka. Członkinie Zarządu: pp. Pławska, Kamińska i Baranowska. Zarząd podzielił między siebie pracę przedwyborczą rejonami w ten sposób, że każda z pań wzięła sobie za obowiązek uświadamiać inne kobiety z Holszan i większych okolicznych wsi.

Dnia 8.X 1930 r. odbyło się drugie zebranie Komitetu Wyborczego Organizacyj Kobiecych w Holszanach. Zebranych 300 pań; wygłosiły referaty pp. Dworżecka, Piechocka i Pławska. Zebrane uchwaliły jednogłośnie oddać swe numery podczas wyborów do Sejmu i Senatu na listę Marszałka Piłsudskiego, **głosując jawnie** dla zademonstrowania ufności i wiary dla obecnego Rządu.

W rezultacie postanowiono wysłać depeszę do Pana Marszałka Piłsudskiego, treści następującej:

„My, kobiety, zgrupowane w Komitecie Wyborczym Organizacyj Kobiecych gm. holszańskiej, pow. oszmiańskiego, ziemi Wileńskiej — składamy Ci hołd Panie Marszałku za wiekopomny czyn wskrzeszenia drogiej Ojczyzny, za odbudowanie i podniesienie Jej gdy młoda, niedoświadczona chyliła się ku upadkowi, popychana w przepaść przez nieświadomych lub karjerowiczów-oszustów.

Składamy Ci Rycerzu nieskalany gorące dzięki za spokój nasz na rubieżach Polski, za pewne jutro, za zgodę i miłość, którą posiałeś, za pracę i poświęcenie, które wszczepiłeś, których wyrazicielem i posłannikiem wielkim jesteś.

Zwartym pójdziemy szeregiem pod Twym jasnym sztandarem pracy i miłości. Mrówcze wysiłki ducha i serca w jedno skupimy ognisko wielkie, rodzinne dla naszych pokoleń przyszłych.

W Twe szlachetne dłonie z ufnością składamy dziś nasze niewieście serca, naszą przyszłość, nasz los.

Prowadź nas Siwy Orle do potęgi i dobrobytu, ku chwale Ojczyzny naszej po szczęśliwych wyborach do Sejmu.

Jak z ufnością w potrzebie oddałyśmy pod Twe rozkazy naszych mężów, synów i braci, — tak z ufnością w dniach 16 i 23 listopada b. r. wrzucimy do urn wyborczych bezpartyjny Twój, Panie, Nr. 1.

Rewizja u pełnomocnika listy „Bundu".

Władze administracyjne nakazały konfiskatę dwóch odezw przedwyborczych „Bundu". W związku z tem wczoraj rano policja wkroczyła do mieszkania pełnomocnika tej listy, p. Wajnsztejna, gdzie dokonano rewizji w poszukiwaniu skonfiskowanych odezw.

SZEMIETOWSZCZYZNA

+ **Obchód dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego w Szemietowszczyźnie.** W dniu 9 b. m. z okazji zwycięskiego zawieszenia broni z bolszewikami okoliczni mieszkańcy oraz wszystkie organizacje lokalne jak straż pożarna, Federacja P. Z. O. O. i t. p. zgromadzili się by wysłuchać mszy świętej w kościele paraf. [illegible]

[illegible] zasługi Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Następnie nauczycielka p. Halina Heppelowa wygłosiła odczyt o roli Marszałka Józefa Piłsudskiego w odbudowie Państwa Polskiego.

Po zakończeniu akademji zawiadowca stacji p. Łachowicz wygłosił przemówienie, w którem wzywał obecnych do oddania swych głosów jedynie na listę Państwową B. B. W. R. Nr. 1. „Obecny".

USZA

+ **W dniu 11 listopada na stacji kolejowej Usza,** z okazji uroczystego święta Niepodległości Państwa Polskiego i rocznicy 10-lecia odparcia najazdu bolszewików [illegible]

ILJA

+ **W odpowiedzi redakcji „Gdzie to gdzie zagrały trąbki myśliwskie".** [illegible]

St. Brzeziak.

Częściowe zamknięcie ruchu samochodowego na drodze Wilno—Kobylnik.

[illegible]

Z POGRANICZA

+ **Tajemniczy trup żołnierza sowieckiego.** [illegible]

+ **Ujęcie przemytników.** Placówki K. O. P-u [illegible]

KRONIKA

Piątek 14 Listopad

Dziś: Józefata i Jakunda.

Jutro: Leopolda i Gertrudy.

Wschód słońca—g. 6 m. 52.

Zachód „ —g. 15 m. 48.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13 X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 752

Temperatura średnia + 6° C

„ najwyższa: + 10° C

„ najniższa: — 1° C

Opad w milimetrach: 3

Wiatr przeważający: południ.-zach.

Tendencja barom.: silny spadek.

Uwagi: pochmurno, deszcz ze śniegiem.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **W 14-tą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza** t. j. w sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 9 rano w kościele Pobernardyńskim odprawioną zostanie staraniem Szkoły Powszechnej Nr. 11 im. Henryka Sienkiewicza Msza Święta z kazaniem, na którą zaprasza się wszystkich mieszkańców Wilna.

Ze względu na wybory doroczny Uroczysty Poranek Sienkiewiczowski odbędzie się dopiero w grudniu b. r.

ADMINISTRACYJNA.

— **Remonty domów muszą być przeprowadzane bezzwłocznie.** Jak się dowiadujemy, odnośne władze wydały zarządzenie mocą którego nakazane przez inspekcje budowlane remonty muszą być wykonane przez właścicili domów w terminie przepisanym. Dotychczas zazwyczaj właściciel takiej posesji apelował do włodz centralnych, zwlekając z przeprowadzeniem nakazanego remontu, aż do chwili decyzji władz wyższej instancji.

MIEJSKA.

— **Budowa wojewódzkiego sanatorjum dla chorych na jaglicę.** Wileńskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze organizuje budowę wojewódzkiego sanatorjum i w sezonie budowlanym 1931 roku zamierza rozpocząć budowę. Sanatorjum to ma być typu pawilonowego dla dorosłych i dzieci i obliczone jest na 150—200 łóżek. Stanie ono w miejscowości Ponary (pod Wilnem). Koszta budowy sanatorjum obliczone są na sumę zgórą 1 miljona złotych.

— **Delegacja żyd. komisji teatralnej u prezydenta miasta.** W dniu wczorajszym do prezydenta miasta mec. Folejewskiego zgłosiła się delegacja żydowskiej komisji teatralnj, która interwenjowała w sprawie nie odliczania z subsydjów przyznanych teatrowi żydowskiemu zadłużeń tego teatru na rzecz miasta. Sprawę tę pan prezydent przyrzekł skierować na jedno z najbliższych posiedzeń Magistratu.

— **O stan higjeniczny w autobusach.** Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna zwróciła się do Starostwa Grodzkiego z żądaniem wprowadzenia w autobusach biletów rolkowych ewentualnie umieszczenia gąbek, gdyż obecnie zakorzenił się zwyczaj, że konduktorzy przed oderwaniem biletów ślinią palce, co ze względów higjenicznych i zdrowotnych jest niedopuszczalne.

— **Urzędnicza Spółdzielnia Kolonizacyjno-Parcelacyjna.** W Wilnie powstała Spółdzielnia Kolonizacyjno-Parcelacyjna urzędników państwowych i samorządowych, na czele której stanęli: kierownik wydziału opieki społecznej Magistratu Majewski i komendant straży ogniowej Waligóra. Spółdzielnia ta nabywa majątek Kojrany (pow. wil.-trocki) o obszarze 1000 ha. Działki parcelacyjne wynosić będą od 1 do 2 ha.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Vilniaus Rytojus".** Naskutek zarządzenia Starostwa Grodzkiego Nr. 91 „Vilniaus Rytojus" z dn. 12 b. m. uległ konfiskacie. Powodem konfiskaty było umieszczenie artykułu wstępnego p. t. „Gdy agenci partyjni grasują". Treść tego artykułu kolidowała z przepisami kodeksu karnego.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Ze szkolnictwa powszechnego.** W miesiącu ubiegłym opieka higjeniczno-lekarska w szkołach powszechnych m. Wilna stwierdziła 3296 dzieci brudnych oraz 3299 dzieci zawszawionych, w związku z tem 5387 dzieci odprowadzono przymusowo do kąpieli. Pozatem przeprowadzone nad dziatwą badania lekarskie pozwoliły ustalić następujący stan schorzenia: świerzba 34, inne choroby skórne 307, gruźlica płuc podejrzana 35, gruźlica płuc stwierdzona 1, gruźlica gruczołów chłonnych 71, gruźlica innych narządów 1, choroby nosa 82, choroby uszu 38, jaglica 86, inne choroby oczu 330, wady wzroku 75, choroby nerwowe 5.

Z chorób zakaźnych zanotowano następujące: płonica 31, błonica 7, ospa wietrzna 28, koklusz 23, różyczka 1, angina 1, odra 1, świnka 1, tyfus brzuszny 1.

W tym samym czasie naskutek przeprowadzonych badań psychotechnicznych zakwalifikowano 11 dzieci do szkoły dla umysłowo upośledzonych oraz 7 dzieci skierowano do szkoły specjalnej dla moralnie zaniedbanych.

— **Zamknięcie kursu inspektorów szkoln.** Przed kilku dniami w Wilnie zamknięty został III państwowy kurs inspektorów szkolnych, odbywający się pod kierownictwem wizytatorów ministerjalnych: Klebanowskiego, Kulczyńskiego i Falskiego. Kurs trwał 4 dni, brało w nim udział 30 inspektorów. Głównem zadaniem kursu było zbadanie sprawy prowadzenia centralnych pracowni przyrodniczych i robót ręcznych oraz ich filij.

Uczestnicy kursu zwiedzili wileńskie szkoły z oddziałami eksperymentalnemi, prowadzonemi metodą Decrolie i Daltona.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Sprawozdanie z działalności „Patronatu Więziennego" w Wilnie za czas od 1.IV 1929 r. do 1.III 1930 r.** Pomoc polegała na dożywianiu, udzielaniu zapamóg pieniężnych, odzieży o w lecznictwie. W ciągu roku z pomocy korzystało 567 więźniów i 49 rodzin. Odbyło się 31 odczytów w więzieniu Łukiskiem i Stefańskiem na tematy historyczne, przyrodnicze, z dziedziny literatury i ogólno-kształcące. Odczyty były ilustrowane przeźroczami. Pracę tę prowadziły panie Wierusz-Kowalska, Ewelina Wróblewska, Dworakowska w więzieniu na Łukiszkach i p. Jadwiga Zieleńczykówna w więzieniu Stefańskiem. Na święta Bożego Narodzenia urządzona była choinka—gwiazdka dla więźniów w obydwóch więzieniach, rozdano wszystkim więźniom podarunki słodkie i papierosy. Zorganizowane były również 2 przedstawienia teatralne wewnątrz więzień. Pomocy prawnej dla więźniarek i więźniów udzielała Kuratorka Patronatu p. Sztukowska oraz Kur. adw. Kapłan i adw. Feliks Steckiewicz i wyrażała się w staraniu w Sądzie o ułaskawienie, w staraniach o przedterminowe zwolnienie oraz w licznych poradach prawnych cywilnych i karnych Kuratorowie odbywali stałe dyżury w więzieniu.

Dnia 15 grudnia 1929 r. uruchomione zostało Schronisko dla dzieci więźniów przy ul. Rossa Nr. 21, przeznaczone na 20 dzieci, stosownie do wielkości lokalu z tem, że będzie ono następnie rozszerzone. Na dzień 1 kwietnia w schronisku lokowało się 21 dzieci.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie III Wydziału T. P. N.** odbędzie się w piątek dn. 14 listopada r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. U. S. B. (Zamkowa 11). Porządek dzienny: 1) referat H Łowmiańskiego z pracy p. t. Początki społeczeństwa i państwa litewskiego, 2) sprawy administracyjne.

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** Na posiedzeniu naukowem, które odbędzie się w sobotę dnia 15 listopada b. r. o godz. 8 wiecz. w Seminarjum Filozoficznem Uniwersytetu, dr. Teodor Mianowski wygłosi odczyt p. t. „Wnioskowanie z podobieństwa w traktacie Epikurejczyka Filodemosa". Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— **Klub Włóczęgów Senjorów.** W dniu dzisiejszym odbędzie się XXXII zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów w lokalu przy ul. W. Pohulanka 53 m. 4. Początk o godz. 19-ej. Goście mile widziani o godz. 19.30.

Na porządku dziennym między innemi referat D-ra S. Świaniewicza na temat politycznych konsekwencyj wniosków ustalonych na zebraniu XXXI w związku z referatem p. T. Nagurskiego p. t. „Idea gospodarcza Ziem b. W. Księstwa Litewskiego".

— **Zebranie Zw. Właśc. Średnich i Drobnych Nieruchomości w Wilnie** dzielnicy Zwierzyniec i Sołtaniszki odbędze się dziś w lokalu dzielnicowego sekretarjatu przy ul. Gedyminowskiej Nr. 39 o godz. 18-ej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Strajk w Żydowskiem Technikum Wileńskiem.** Wczoraj uczniowie Żydowskiego Technikum Wileńskiego (Gdańska 3) ogłosili strajk i po czwartej lekcji nikt z uczniów nie wszedł na salę wykładów.

Strajk powstał z powodu podwyższenia uczniom czesnego z 25 na 28 zł. miesięcznie.

Do Technikum Wileńskiego uczęszcza koło 300 uczniów.

— **Rozłam w Związku Kupców i Przemysłowców Żydów.** W Wileńskim Związku Kupców i Przemysłowców Żydów daje się od pewnego czasu zauważyć silna opozycja przeciwko obecnej większości. Dzięki tej opozycji zostało odroczone walne zebranie członków, które było wyznaczone na 19 ub. m. Ostatnio różnice poglądów między członkami Związku doprowadziły do formalnego rozłamu. Na jednem z ostatnich posiedzeń Zarządu doszło do ostrej wymiany zdań między prezesem p. Szeskinem a pewnymi członk. przydjum, co w dalszej konsekwencji doprowadziło do ustąpienia kilku członków z Zarządu. Wczoraj członkowie Zarządu pp. Cholem, Kabacznik, Prużan, Trocki i Załkind wystosowali pismo do Zarządu, w którem zgłaszają swoją rezygnację.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś ukaże się po raz 6-ty wartościowa sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne", która zyskała ogólny poklask i uznanie.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś w dalszym ciągu ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, lekka komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame", obfitująca w sceny pełne humoru, dowcipu i zabawnych sytuacyj.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą w Teatrze na Pohulance ukaże się sztuka J. A. Hertza „Młody las", zaś w Teatrze „Lutnia" wesoła komedja francuska „Mała grzesznica" Birabeau.

— **Koncerty kameralne w Pałacu.** Czysty dochód z pierwszego koncertu kameralnego w kwocie 200 złotych przekazał p. wojewoda w dniu dzisiejszym Bratniej Pomocy słuchaczów Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie. Drugi koncert Wileńskiego Zespołu Kameralnego im. Stanisława Moniuszki, poprzedzony słowem wstępnym p. prof. Michała Józefowicza odbędzie się w Pałacu Reperzentacyjnym we czwartek, dnia 20 listopada o godz. 20.15 wiecz.

OFIARY.

Dr. Maleszewski wnosi na r-k funduszu na budowę domu Dziecka im. Marszałka J. Piłsudskiego 100 zł., złożonych do jego uznania przez pracowników Wydziału Opieki Społecznej.

RADJO

PIĄTEK, dnia 14 listopada 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Kabaret. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Lekcja francuskiego. 16.15: Kącik dla krótkofalowców. 16.25: Program dzienny. 16.30: Koncert popularny. 17.15: „Urok fjordów norweskich" odczyt. 17.45: Muzyka lekka 18.15: Odczyt muzyka spr. zagr. A. Zaleskiego — „Polityka zagraniczna a sytuacja wewnętrzna". 18.45: Komunikat L. O. P. P. w Wilnie. 19.00: Program na sobotę i rozmaitości. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 23.00: Retransmisje stacyj zagranicznych.

SOBOTA, dnia 15 listopada 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Koncert popularny. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.50: „Kredyty zagraniczne Polski" odczyt. 16.25: Program dzienny. 16.30: Koncert życzeń. 17.15: „Wawel, jako rezydencja Prezydenta" odczyt. 17.45: Audycja dla dzieci. 18.15: „O co walczymy" odczyt. 19.00: Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Roln. 19.10: Program na tydzień następny. 19.15: Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Feljeton. 20.15: „Organizacja społeczna i zawodowa a Parlament" odczyt. 20.30: Muzyka lekka. 22.00: Feljeton. 22.15: Audycja poświęcona ś. p. Włodzimierzowi Perzyńskiemu. 22.30 Komunikaty i muzyka taneczna.

Nadzwyczajne wyniki budapesztańskiej konferencji radjowej.

Rocznie 118 wielkich koncertów międzynarodowych.

Wywiad z nacz. dyrekt. „Polskiego Radja", p. Z. Chamcem.

Kiedy trzy lata temu nacz. dyr. „Polskiego Radja" p. Z. Chamiec na konferencji „Międzynarodowej Unji Radjofonicznej" wystąpił z projektem międzynarodowej wymiany programów radjowych, uzasadniał, że wymiana ta ma na celu nietylko wzajemne zbliżenie najszerszym masom narodów Europy wartości kulturalnych innych krajów, ale że celem jej jest ponadto kulturalne i pokojowe zbliżenie tych narodów.

Wkrótce utworzono przy „M. U. R." specjalną „Komisję wymiany programów międzynarodowych", na której czele stanął jej inicjator, dr. Z. Chamiec. Już pierwsze radjowe koncerty reprezentacyjne, nadawane co drugi poniedziałek i wymienione początkowo tylko między Polską a Czechosłowacją, Austrją i Niemcami, otworzyły wszystkim oczy na wielkie znaczenie kulturalne i na

OLBRZYMIE ZNACZENIE PROPAGANDOWE

wymiany audycyj. Niebawem też radjofonje europejskie zaczęły jedna po drugiej przystępować do międzynarodowej wymiany, bądź też czynić do tego odpowiednie przygotowania techniczne. W jednym szeregu z Polską, Austrją, Czechosłowacją i Niemcami, stanęły Węgry i Jugosławja. Zaczęto mówić coraz głośniej o objęciu międzynarodową wymianą całej wielkiej europejskiej rodziny radjowej. Kilka tygodni temu odbyła się w Warszawie konferencja wstępna „M. U. R.", która przygotowała materjały na

WIELKĄ MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ W BUDAPESZCIE.

Konferencja budapesztańska odbyła się w dn. 13—18 ub. m. i zgromadziła przy stole obrad najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich broadcastingów Europy. Konferencja ta miała stanowić o dalszym rozwoju wymiany programów radjowych — z wielkiem też zainteresowaniem świat radjowy oczekiwał powrotu do kraju naszej delegacji. W pełnem zrozumieniu tego zainteresowania dyr. Chamiec udzielił przedstawicielowi naszego pisma następującego wywiadu.

— Z radością — oświadczył nam dyr. Chamiec na wstępie — podnieść mogę

NAJZUPEŁNIEJSZY SUKCES KONFERENCJI.

Owocem jej jest nietylko przystąpienie do czynnej wymiany programów jednej z najpoważniejszych radjofonij świata, radjofonji angielskiej, oraz radjofonji duńskiej która szczycić się dotąd największym odsetkiem słuchaczów — lecz przedewszystkiem ustalenie przez 8 broadcastingów imponującej liczby

118 MIĘDZYNARODOWYCH KONCERTÓW REPREZENTACYJNYCH,

przyczem, programy i daty 92 koncertów już zostały ustalone. Wszystkie te 118 koncertów w których w myśl ostatnich uchwał warszawskich wezmą udział

WYŁĄCZNIE NAJWYBITNIEJSI ARTYŚCI ŚWIATA

oraz najświetniejsze zespoły orkiestrowe, zostały oddane do dyspozycji członków Międzynarodowej Komisji Wymiany.

— A więc — zupełne zwycięstwo pańskiej inicjatywy, panie dyrektorze?

— Najzupełniejsze — przedewszystkiem jednak dzięki zrozumieniu ideologji wymiany programów, z którem spotkałem się u wszystkich moich europejskich kolegów. Dzięki niemu jestem też w chwili obecnej w stanie podać panu dokładnie daty i programy niemal wszystkich, najbliższych i najdalszych koncertów międzynarodowych, które będą transmitowane przez 8 broadcastingów, korzystających z wymiany. A więc dnia 5-go listopada Budapeszt wystąpi z koncertem w wykonaniu pierwszorzędnej orkiestry filharmonicznej i najwybitniejszych solistów węgierskich; podobne koncerty nada Prago dnia 17 listopada i Belgrad 1 grudnia. W najbliższym polskim koncercie międzynarodowym, transmitowanym przez 8 broadcastingów Europy i przez wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radja", wystąpi dnia

16 GRUDNIA R. B. KIEPURA,

którego zeszłoroczny występ przed naszemi mikrofonami wzbudził olbrzymi entuzjazm w najszerszych sferach radjosłuchaczów. Dnia 5.I usłyszymy z Hamburga jednego z najlepszych pianistów niemieckich, Sauera, oraz orkiestrę filharmoniczną pod dyrekcją światowej sławy kapelmistrza Mucka; 26.I Praga popisze się swym świetnym „Chórem nauczycieli morawskich", chlubnie znanych z występów gościnnych w Warszawie oraz słynnym kwartetem Szewczyka; dn. 9 lutego

STACJA WARSZAWSKA NADA RECITAL ARTURA RUBINSTEINA.

którego sława obiegła obydwie półkule; 5.III czeka nas koncert pod dyrekcją generalnego kapelmistrza opery wiedeńskiej Kraussa; wreszcie 25.III Anglja zaprezentuje nam

„KRÓLA WIOLONCZELISTÓW" PIETRA CASALSA,

rywala naszego Pawła Kochańskiego, którego też usłyszymy w jednym z polskich koncertów międzynarodowych. A oto dalsze programy — proszę, niech się pan z niemi zapozna — dodał dyr. Chamiec z uśmiechem, wręczając mi gruby plik papierów, zapisanych drobnem pismem maszynowem...

— Rzeczywiście... same najświetniejsze ze świetnych nazwiska... Ale, jak widzę, to programy polskie nietylko że w niczem nie ustępują innym, ale wręcz wybijają się na pierwsze miejsce...

PODZIW I SZACUNEK.

Nasz „kolos raszyński" jest już w tej chwili znakomitym czynnikiem propagandy zagranicznej, chlubnie świadcząc przed całym światem o kulturze i potędze trzydziestomiljonowego narodu, który tę stację na historycznych polach Raszyna wystawił. Nie krwawe to tym razem, lecz wielkie

POKOJOWE ZWYCIĘSTWO DUCHA,

tem piękniejsze, że własnemi siłami radjofonji polskiej osiągnięte. Jeżeli potęgę radjofonji niemieckiej buduje przedewszystkiem bogaty skarb państwa — to w Raszynie coraz wyżej wybiega swemi masztami ku niebu najpotężniejsza radjostacja europejska — wyłączne dzieło instytucji na której czele mam zaszczyt stać od samych jej narodzin.

— Jeszcze jedno panie dyrektorze — co słychać z obiecanemi nam niedawno transmisjami z medjolańskiej „La Scali?"

— Obietnice te będą dotrzymane, gdyż otrzymałem już odpowiednie zapewnienia z Medjolanu.

SPORT

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Mecze o mistrzostwo Ligi nie zostały ukończone. Na czele kroczy Wisła (Kraków) mając 21 gier 30 pkt. przed Crakovią która ma 20 gier i tylko jeden punkt mniej t. j. 29 pkt, i Legja 21 gier, 28 pkt.

Zeszłoroczny mistrz Ligi Warta (Poznań) zajmuje 4-te miejsce a wicemistrz Garbarnia (Kraków) znajduje się dopiero na 6 miejscu. Ostatnie 12 miejsce należy do Warszawianki, która prawdopodobnie spadnie do klasy A

Największym faworytm do zdobycia mistrzostwa jest Cracovia.

Walki o wejście do Ligi. Do finałowych międzynarodowych rozgrywek o wejście do Ligi zakwalifikowały się kluby: A. K. S. (Górny Śląsk), Lechja (Lwów) i... 82 p. p. (Brześć nad Bugiem). Najpoważniejszymi kandydatami do wejścia do Ligi są A.K.S. i Legja pomiędzy którymi rozegrana zostanie zacięta walka. Najsłabszym przeciwnikiem w finale jest bezsprzecznie zwycięzca grupy południowo-wschodniej 82 p. p., który w pierwszej rozgrywce na własnem boisku w meczu Leshja (Lwów) uległ tej ostatniej w stosunku 9 : 0!!

Gry sportowe o mistrzostwo Polski. W koszykówce panów zdecydowanie prowadzi A. Z. S. (Poznań) przed Cracovią i Polonią. W grupie pań Ł.K.S. po ostatniem zwycięstwie nad A. Z. S. (Warszawa) w stosunku 7 : 4 zdobywa mistrzostwo Polski na rok 1930. Mecz Łodzianek z Cracovią nie wpłynie już na ogólny rezultat.

W hasenie prawdopodobnie rozegrany zostanie decydujący mecz ponieważ Ł. K. S. i A. Z. S. (Warszawa) mają równą ilość punktów.

Ożywiony ruch w boksie. Reprezentacja Górngo Śląska rozegrała mecz bokserski ze Śląskiem Opolskim w Bytomiu wygrywając spotkanie w stosunku 9 : 7.

Pięściarze Warty zwyciężają wicemistrzów Niemiec Puncting Club z Magdeburga w stosunku 14 : 2, co należy uznać za duży sukces poznańczyków.

Walne zebranie P. Z. B. w Katowicach. odbyło się w ubiegłym tygodniu przy udziale wszystkich okręgów, prócz wileńskiego. Z ważniejszych rzeczy uchwalono pozostawić siedzibę P. Z. B. na jeden rok w Katowicach oraz mistrzostwa Polski polecono zorganizować warszawskiemu okręgowi.

Przygotowania przedwyborcze.



NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Opowieści Legjonowe 1914—1918. Nakładem Międzynarodowego Instytutu Wydawniczego — Warszawa 1930 r.** Na zbiorową książkę o czynach legjonowych składa się 20 opowiadań — wspomnień, wśród których widzimy nazwiska W. Sieroszewskiego, Struga, Jagrym-Maleszewskiego, Jeslara, Kaden-Bandrowskiego, Dr. Świtalskiego, W. Zyndram-Kościałkowskiego, i innych. Wzniosłe kazania okolicznościowe i list do Brygadjera Piłsudskiego J. E. Biskupa Bandurskiego dopełniają interesującej całości. Zdobią książkę ilustracje Johna Kamińskiego i Bartłomiejczyka.

— **Władysław Matkowski. Na polach Mołotkowa. Nakł. Panteonu polskiego Lwów 1930 r.** Pamiętnik ziemianina z okolic Nadwórnej, opowiadający o bojach legjonowych w Karpatach (Rafajłowej, Manianach i t. p.).

— **Wacław Gąsiorowski (Wiesław Selawus) 1910—1915. Historja armji polskiej we Francji. Warszawa 1931. Dom Książki Polskiej.** Traktując z objektywizmem te świeże a mało znane ogółowi fakty zaczyna autor od pierwszego proklamowania Niepodległości na Kongresie Narodowym Polskim w Waszyngtonie przy obecności prezydenta Stanów Zjednoczonych Tafta i in. przedstawicieli władz w r. 1910 parę miesięcy przed obchodem Grunwaldzkim, zlotem Sokołów, organizacją drużyn Bartoszowych i Związków Strzeleckich.

Przeważnie znamy historję walki o Niepodległość od strony Legjonowej i akcji Piłsudskiego. Dobrze będzie poznać i inne organizacje dążące do tego samego celu obok i jeśli nie zawsze razem faktycznie, to w każdym razie z dobrą wolą i tem samem umiłowaniem.

Zebranie dokumentów i opracowanie tego historycznego dzieła było rzeczą trudną bo:

„Każdy rzut historyczny potrzebuje oddalenia, perspektywy, spokoju i zrównoważonego sądu, który z reguły niesie dopiero znaczny odstęp czasu. Tutaj zaś wszystko żywe jeszcze, wszystko bliskie, często spaczone uprzedzeniem, zamglone sentymentem.

Jeżeli temu trudnemu i ciężkiemu zadaniu autor całkowicie sprostał, to przedewszystkiem dlatego, że jego mądre i piękne pióro stale natchnione było najżarliwszą troską o prawdę. Ta troska szlachetna była mu nieomylnym kompasem śród mgieł i fal historji, gdzie ciągle rafy zdradliwe czyhają i tak trudno o stały kierunek. Dzieło swe oparł Gąsiorowski na bogatym zbiorze rewelacyjnych dokumentów. Nikogo nie zwalczał, powstrzymywał się od pochlebstw i oskarżeń. Nie dociekał tego, coby się stać mogło, lub coby się stać było powinno, ale z prostotą stwierdzał jedynie co się stało, chwytał historję na gorącym uczynku".

NA WILEŃSKIM BRUKU.

Niedoszły bigamista.

W związku ze wczorajszą notatką o niejakim Dłoginie, który po ożenku w Prozorokach, przybył do Wilna z zamiarem ożenienia się tu z inną i wyłudzenia przy tej okazji posagu w wysokości 300 dolarów, dowiadujemy się następujących szczegółów.

Gmina Żydowska sprawdziła nadesłaną informację w gminie prozorockiej, i okazało się że wszystko co było podane w anonimowym liście którego treść przytoczyliśmy wczoraj zgadza się zupełnie z prawdą.

Okazało się pozatem że Dłogin przebywa obecnie w Wilnie u swej „narzeczonej", zamieszkałej przy ul. Trockiej Nr. 17. Z panną tą Dłogin zapoznał się dwa lata temu i oświadczył się o jej rękę. Wkrótce potem Dłogin znikł z Wilna i dopiero w ubiegły piątek powrócił.

W najbliższych dniach miał się odbyć ślub jego z tą panną, i tylko dzięki anonimowemu informatorowi, został zdemaskowany. Gdy się Dłogin dowiedział o tem ulotnił się w niewiadomym kierunku. (c)

Tragedja samobójcza w lesie Zwierzynieckim.

Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem przechodnie w lesie Zwierzynieckim natknęli się na nieznanego osobnika leżącego tuż przy drodze i dającego słabe oznaki życia.

Na miejsce wypadku natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził zatrucie się dużą dozą esencji octowej. W ciężkim stanie przewieziono samobójcę do szpitala Żydowskiego.

Z odnalezionych przy desperacie dokumentów stwierdzono, iż jest to niejaki Wacław Raubo były kelner w restauracji zamiejskiej Leśniczówka.

Powody targnięcia się na życie nie są znane. Dochodzenie w toku. (c)

Strzały koło „Lutni".

W dniu 13-go b. m. koło Teatru Miejskiego „Lutnia" przechodziło w stanie podchmielonym towarzystwo, składające się z Nawrockiego Bolesława i Klemenczuka Bolesława, studentów U. S. B., ul. Sierakowskiego Nr. 25 oraz Węclewicza Marjana, zam. w Poznaniu. Przez Węclewicza zostały oddane 2 strzały z browninga w powietrze. Rewolwer Węclewiczowi odebrano, gdyż zezwolenia nie posiadał.

Rak powodem samobójstwa.

W „Kurjerze Wileńskim" donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku który się wydarzył na przejeździe Kurlandzkim, gdzie została przejechana przez lokomotywę pociągu towarowego nieznanego nazwiska starsza kobieta, która przewieziona do szpitala Kolejowego na Wilczej Łapie wczoraj zmarła.

Przejechaną okazała się 55-letnia Bojkowiczowa.

Przed śmiercią nieszczęśliwa odzyskała przytomność, i oświadczyła przedstawicielowi władzy, że popełniła samobójstwo, którego powodem było to, że jak dowiedziała się od lekarza, była choroba na raka. (c)

Kradzież.

Reman Hirsz, ul. Portowa Nr. 3 zameldował, iż służąca Sokolińskiego Salomona, u którego poszkodowany wynajmuje pokój skradła mu bransoletkę złotą wartości 150 zł. i zbiegła.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rzadka katastrofa.

LYON, 13.XI. (Pat). Obsuwanie się ziemi, które spowodowało zawalenie się kilku domów i pociągnęło za sobą, jak przypuszczają, około 60 ofiar w ludziach, w tej liczbie 19 strażaków, ustalo narazie. Jednakże przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności w celu zapobieżenia zawaleniu się innych domów. Między innemi ewakuowany został szpital.

LYON, 13.XI. (Pat). Mimo wielkich wysiłków nie zdołano wydostać z pod gruzów ani jednej ofiary katastrofy obsunięcia się ziemi.

LYON, 13.XI. (Pat). Dziś o godz. 1 w nocy zawalił się mur w starej dzielnicy St. Jean, miażdżąc pawilon, zamieszkały przez zakonnice. Zwaliska muru; upadając, spowodowały zawalenie się tarasu, podtrzymującego stary budynek oraz dom mieszkalny. W chwili, kiedy straż ogniowa i policjanci przystąpili do akcji ratunkowej, nastąpiło ponowne obsunęcie się ziemi, które zasypało 15 ludzi oraz wozy sanitarne. Mieszkańcy powyższych domów zostali ewakuowani. Jak się zdaje katastrofa spowodowana została przez podmycie terenu w związku z ulewnemi deszczami. Do godz. 4-ej rano liczba ofiar nie była znana.

Nieprawdopodobny rekord.

PARYŻ, 1..XI. (Pat). Lotnicy Goulette i Lalouette przebyli drogę Paryż—Kalkuta w ciągu 3 g. 9 min. 40 sek. (?) Jest to rekord który pozostawia za sobą bardzo znacznie wszystkie dotychczasowe i jest o 5 i pół dni lepszy od czasu Kingsforda Smitha.

Głodówka więźniów politycznych.

Demonstracja komunistów w rocznicę rewolucji październikowej.

Więźniowie polityczni w więzieniach Stefanskiem i Łukiskiem rozpoczęli onegdaj demonstracyjną głodówkę. Jak się dowiad. z kompetentnego źródła, głodówka ta więźniów nie pozostaje bynajmniej w związku z wewnętrznem życiem więziennem, lub też z jakiemikolwiek skargami więźniów. Głodówkę zainscenizowano naskutek agitacji, pochodzącej z zewnątrz, z poza murów więziennych, a mianowicie naskutek polecenia wydanego w tym kierunku przez partję komunistyczną, ażeby więźniowie w ten sposób urządzili demonstrację z racji sowieckiej rocznicy rewolucji październikowej, która przypadała w dniu 7-go listopada.

Bestjalski gwałt w lesie.

W pogodny i ciepły ostatni dzień maja ub. r. przechodząc przez las wpobliżu kolonji Przewoże, gm. zabłockiej Zofja Rawłuszkiewiczowa i Marjanna Kuklisówna posłyszały z głębi lasu dochodzące strzały rewolwerowe, a w krótkim czasie po tem ujrzały nieznajomego młodego mężczyznę, który siedział tuż przy rozgałęziających się tu drogach.

W tym to punkcie idącym kobietom wypadło się rozłączyć. Kuklisówna, po pożegnaniu się z towarzyszką podążyła boczną dróżyną do domu, zaś Rawłuszkiewiezowa udała się w dalszą drogę.

Moment ten wykorzystał nieznajomy, który zbliżył się do R., zawiązał z nią rozmowę, a wreszcie uczynił jej propozycję, świadczącą o zbyt gorącym i nieokiełznanym temperamencie młodzieńca. Rawłuszkiewiczowa, jako mężatka potraktowała egoizm nieznajomego z oburzeniem. Ten jednak wyjął rewolwer i grożąc nim przewrócił oszołomioną kobietę na ziemię i dopuścił się an niej gwałtu.

W tym momence nadjechał mąż ofiary, Józef Rawłuszkiewicz który zażądał tłumaczenia od brutala, lecz ten zrobił gest, jakby chciał strzelać, wobec czego przerażony Rawłuszkiewicz, a za nim jego żona uciekli.

Małżonkowie dążąc do wykrycia sprawcy napadu ustalili wreszcie, iż jest nim Józef Żuk, krawiec, zamieszkały we wsi Wężowszczyzna, gm. tobakińskiej.

Uwiadomione o wypadku władze bezpieczeństwa ujęły Żuka, lecz ten stanowczo wyparł się winy, oświadczając, iż w tym czasie w lesie nie był, a oskarżenie spowodowane zostało przez zemstę, za źle uszyte ubranie Rawłuszkiewiczowi.

Sprawę rozpoznawał III-ci wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa p. M. Kaduszkiewicza przy udziale p. sędziów St. Miłaszewicza i W. Brzozowskiego.

W wyniku śledztwa sądowego zgodnie z z wnioskiem prokuratora p. Szemiotha sąd uznał podsądnego Żuka za winnego dokonania zbrodni gwałtu i skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Ka-er.

W Wilnie powstanie wielkie nowoczesne kino przy kapitale około 1 milj. złotych.

Dowiadujemy się, iż onegdaj odbyło się posiedzenie grona znanych osobistości na terenie naszego miasta, które zdecydowały założyć spółkę o kapitale tymczasowym 900 tysięcy złotych dla wybudowania i uruchomienia wielkiego nowoczesnego kinoteatru w centrum miasta.

Według opracowanego i przyjętego już nawet planu kinoteatr ten będzie mógł pomieścić normalnie 1800 osób.

Wyłoniony zarząd tymczasowy organizującej się spółki stanowią między innemi z wyboru udziałowców pp. Seweryn Bohuszewicz, dyr. banku Siemiradzki, inż. Burba, wiceprezes Sądu Apel. Malinowski, Stanisław Rzewuski, Kierownictwo budowy kina objąć mają inż. Siestrzeńcewicz i inż. Paprocki. Dyrektorem zarządzającym ma zostać b. współwłaściciel 2-ch kinoteatrów warszawskich p. W. Mańkowski.

Najniższy udział obliczony został na 5000 zł. Sądząc ze składu choćby tych kilku osób organizujących wspomnianą spółkę przedsiębiorstwo to jest poważne.

Meljoracja Polesia.



Samolot „Fokkier" przed odlotem na pomiary terenowe.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—8 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna [illegible] — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski